

SOBOTA
 z Michałem Jagiellą,
 dyrektorem Biblioteki Narodowej w Warszawie, eseistą, taternikiem, pisarzem, który odwiedził niedawno Zaolzie. Był m.in. gościem Biblioteki Regionalnej w Karwinie. „Moje pobyty na Zaolziu - a byłem tu kilkanaście razy w ciągu ostatnich dziesięciu lat - uważam za swój zysk. Nauczyłem się tu, jak powinno wyglądać współzycie katolików z protestantami, mniejszości narodowych z władzami lokalnymi...” - powiedział wyślaniec „GL”. Będzie też o szkole w Milikowie, szycu, który się do jubileuszu 170-lecia. (R)

CZWARTEK 16 LISTOPADA 2000 ROKU TEL./FAKS (069) 66 07 252 NR 134 ♦ CENA 6 Kč



▲ Gmach opawskiego muzeum. Fot. M. RADŁOWSKA-OBRSNIK

W INSTYTUCIE ŚLĄSKIM W OPAWIE
0 multikulturowym społeczeństwie

OPAWA (mro) - Międzynarodowa Konferencja pn. „Formowanie się społeczeństwa multikulturowego w warunkach Republiki Czeskiej i państw Europy Środkowej” zakończyła wczoraj obrady w Opawie.

Dwudniowe spotkanie blisko 50 naukowców z czeskich, polskich i słowackich ośrodków uniwersyteckich zorganizował Instytut Śląski opawskiego muzeum oraz Ośrodek Dokumentacji i Informacyjny Rady Europy w Pradze.

„Na forum wygłoszono 32 referaty” - powiedziała „GL” Olga Šrajerova, współorganizatorka spotkania. „Zajmowano się w nich prawnymi, demograficznymi, politologicznymi i socjologicznymi aspektami budowania społeczeństwa multikulturowego. Wiele emocji wzbudziło omawianie romskiej kwestii. Próbowano też odpowiedzieć na pytania o rolę społeczeństwa wieloetnicznego, poziom jego edukacji oraz stopień tolerancji w stosunku do innych kultur”.

W konferencji wziął udział także przedstawiciel Kongresu Polaków w RC, historyk Józef Szymczek.

„Bezpośrednim inicjatorem spotkania był dyrektor Miloslav Skříčka ze szkoły zawodowej w Trzynie-Kanadzie, któremu zależało na nawiązaniu kontaktów z instytucją o podobnym zakresie nauczania w Polsce” - stwierdziła V. Pałkowska. „Zwróciłam się więc do pana Dzierżawskiego z Urzędu Marszałkowskiego z prośbą o wytypowanie odpowiedniej placówki i o zaproponowanie zespołu Szkół Zawodowych w Skoczowie”.

Jak dowiedzieliśmy się od M. Skříčky, szkole zależy na współpracy transgranicznej w ramach istniejącego Euroregionu. „Na razie ustaliliśmy z dyrektorem Zespołu Szkół Zawodowych Tadeuszem Szewcą zasady wzajemnych kontaktów i wybieramy się z wizytą do Skoczowa. W przyszłości mamy zamiar urządzić wymienne staże naszych uczniów, ale także wspólne rozgrywki sportowe”.

POGODA

CZWARTEK - Zachmurzenie umiarkowane, lokalne opady deszczu. Temperatura nocą od 4 do 0 st., w dzień od 6 do 10 st. C. Wiatr zmienny.
PIĄTEK - Zachmurzenie duże, rano i w godzinach popołudniowych mgły. Przelotne opady deszczu. Temperatura nocą od 6 do 2 st., w dzień od 7 do 11 st. C.



W 12 MIEJSCOWOŚCIACH „WSPÓLNOTA” ZEBRAŁA NAJWIĘCEJ GŁOSÓW
Powyborcze bilansowanie

REGION (h, sch) - W skali całego okręgu ostrawskiego kandydaci Ruchu Politycznego „Coexistencia-Wspólnota” otrzymali co prawda zaledwie ok. 2,3 proc. głosów, w wielu gminach na terenie powiatów karwińskiego i frydecko-misteckiego Ruch odniósł jednak zwycięstwo. Świadczy to niezdanie o tym, że inicjatywa „3x3” spotkała się w zaolziańskiej społeczności z aprobatą i zrozumieniem. Nie zdołała natomiast „Wspólnota” przekonać do swojego programu elektoratu w pozostałych powiatach wchodzących w skład nowej jednostki administracyjnej.

Ogółem w okręgu ostrawskim na kandydatów z listy „Wspólnota” głosowało ponad 7 tys. osób. A oto najciekawsze wyniki z niektórych miejscowości w powiatach karwińskim i frydecko-misteckim.

Na pierwszym miejscu pod względem uzyskanych głosów uplasowała się „Wspólnota” w Stonawie (poparło ją 31,76 proc. wyborców), a także w jedynastu (!) miejscowościach na terenie powiatu frydecko-misteckiego. W Gródku na listę „Wspólnoty” głosowało 57,44 proc. wyborców, w Milikowie - 47,74

„COLLEGIUM CANTICORUM” WRÓCIŁO Z GRECJI
Satysfakcja i brązowy medal

CZ. CIESZYN (db) - Zmęczeni, ale zadowoleni powrócili wczoraj z wojaży chórzyski „Collegium Canticorum”. W Grecji wzięli udział w zorganizowanym przez instytucję „Polifonia Athenium” oraz greckie Ministerstwo Kultury VIII Międzynarodowym Festiwalu Chórów w Atenach, na którym zdobyli brązowy medal w swojej kategorii.

„Na festiwalu było kilka kategorii konkursowych” - powiedziała nam chórzystka Bogdana Najder. „Występowali zespoły kameralne i duże chóry, ale także wykonawcy solowi - instrumentalni i wokaliści. Nasi konkurenci przejechali praktycznie z całego świata, a były wśród nich chóry mistrzowskie - np. z Anglii czy Grecji. Cieszy nas, że «Collegium» mogło być problemem stanąć z nimi w szranki”.

UROCZYSTY APEL W POLSKIEJ PODSTAWÓWCE
Doceniono uczciwość

TRZYNIEC (db) - Dyrekcja PSP w Trzynie przy ul. Kopernika wprowadziła zwyczaj urządzania co kwartał uroczystych apelów szkolnych. Są one okazją do podsumowania pracy szkoły, wyróżnienia najlepszych uczniów, przedstawienia kalendarium planowanych wydarzeń i imprez. Ostatni apel miał miejsce we wtorek i oprócz grona pedagogicznego i uczniów wzięli w nim udział również goście z Urzędu Marszałkowskiego w Katowicach.

„Goście, których mogliśmy przyjąć z inicjatywą trzynieckiego Urzędu Miejskiego, nie tylko interesowali się naszą placówką, ale też przedyskutowały z kierownictwem szkoły niektóre aspekty i możliwości współpracy transgranicznej i pozyskiwania na nią finansów z budżetu Grupy Wyszehradzkiej oraz Unii Europejskiej” - podsumował dyrektor szkoły, Roman Wróbel.

Bardzo miłym akcentem było też wyróżnienie na uroczystym apelu uczennice Magdaleny Kożuch i Anety Polak. Na specjalną pochwałę i nagrodę książkową zasłużyły sobie uczennice, oddając znalezione portfel z większą sumą pieniędzy oraz kompletem dokumentów. Cieszy fakt, że również pod tym względem uczniowie polskiej szkoły mogą świecić przykładem.

proc., w Łonej Dolnej - 40,75 proc., w Boconowicach - 29,82 proc., w Kozarżyskach - 29,7 proc., w Śmíłowicach - 29,62 proc., w Wielopolu - 28 proc., w Wędryni - 27,39 proc., w Nawsiu - 23,72 proc., w Ropicy - 23,48 proc., Bystrzycy - 23,34 proc.

Duży sukces kandydaci startujący z listy „Wspólnota” odnieśli także w Olbrachcicach (głos oddało tu na nich 21,14 proc. wyborców) i w Suchej Górnej (18,05 proc.) - w obu gminach zajęli 2. miejsce, podobnie jak w sześciu miastach i gminach we Frydecko-Misteckim: w Bukowcu zdobyła „Wspólnota” 29,23 proc., w Rzece - 22,60 proc., w Jablonkowie - 18,86 proc., w Mostach - 18,86 proc., w Trzyciezu - 18,54 proc. głosów, w Ligotce Kameralnej - 18,49 proc. W Hrzeczu na kandydatów „Wspólnoty” głosowało 8,1 proc. wyborców.

Sporo było jednak miejscowości, gdzie wyniki osiągnięte przez kandydatów wprowadzonych na listę „Wspólnoty” przez członków inicjatywy „3x3” były o wiele mniej optymistyczne. „Okazało się raz jeszcze, że jest bardzo wielu ludzi, którzy nie mają ochoty próbować wpłynąć na przyszłość swojego regionu, którzy nie czują potrzeby brać własnych spraw w swoje ręce” - skomentował dla

redakcji „GL” niską frekwencję wyborczą i ogólny wynik osiągnięty przez Ruch Polityczny „Wspólnota” jego przewodniczący, Stanisław Gawlik. „Szansa, jaką teraz mieliśmy, nie musi się już powtórzyć. Za bardzo chyba, moim zdaniem, zaufaliśmy skuteczności kampanii medialnej, nie doceniając zarzem roli bezpośredniego kontaktu z potencjalnymi wyborcami - także poza Zaolziem. Nie zdołaliśmy przekonać ludzi, aby szli do wyborów. To, że nie dostaliśmy potrzebnej liczby głosów, nie musi więc winą wyborców, a naszą. Te błędy będziemy analizować. Jeżeli chodzi o moją funkcję prezesa Ruchu Politycznego, to Rada Republikańska zdecydowała, czy poprowadzę Ruch jeszcze do Kongresu, czy też wcześniej złożę rezygnację. Wybory traktuję jak każde inne zadanie - z pomocą pełnej odpowiedzialności za taki czy inny wynik”.

A to jak kształtowały się preferencje kandydatów z pierwszych miejsc na liście „Wspólnoty” (kolejno od 1. do 11. miejsca): Bogusław Chwałoj uzyskał 2315 głosów preferencyjnych, Wawrzyniec Fojtek - 1655, Tadeusz Szkuć - 1480, Eugeniusz Kiedroń - 257, Pavel Tomčala - 777, Monika Fojtek - 739, Hans Korbel - 92, Stanisław Wolfovczyk - 766, Józef Wierzon - 616, Władysław Niedoba - 228, Małgorzata Rakowska - 539. To także świadczy o tym, że na pierwszych miejscach listy kandydatów znaleźli się ludzie, którzy mają co zaproponować potencjalnemu wyborcy. Startujący z ostatniego, 65. miejsca, prezes Ruchu Politycznego S. Gawlik uzyskał 313 głosów preferencyjnych.

GOŚCIEM KIERMASZU BĘDZIE JOANNA PAPUZIŃSKA
Z książką i piernikami

JABLONKÓW (kor) - W sobotę o godz. 9.00 w jabłonkowskim Domu PZKO odbędzie się uroczyste otwarcie kolejnej edycji kiermaszu książek, który potrwa do wtorku, a którego organizatorami są tradycyjnie Miejsce Koło PZKO oraz firmy księgarskie „Alfa” z Cz. Cieszyna i Bielska-Białej.

„Kiermasz odbywał się będzie w wielkiej sali, a panie z naszego Klubu Kobiet będą jak zawsze sprzedawać swoje wypieki świąteczne, zwłaszcza pierniki” - poinformował redakcję „GL” prezes jabłonkowskiego Kola, Jan Ryłko. „Podczas otwarcia natomiast zaprezentują się z krótkim programem dzieci z PSP im. H. Sienkiewicza oraz przedszkola”.

Z kolei dyrektor „Alfy” Zenon Wirth powiedział nam, że jego firma przygotowała na kiermasz przede wszystkim sporo książek dla dzieci i młodzieży. „W niedziele odwiedzi nasz kiermasz Joanna Papuzińska, znana autorka książek dla dzieci i młodzieży, która od godz. 12.00 podpisywać będzie swoje książki” - dodał Z. Wirth. „Nie oznacza to jednak, że zapomniałmy o czytelnikach dorosłych - na pewno sięgną z radością po dzieła Jerzego Giedroycia, ks. Józefa Tischnera, Gustawa Herlinga-Grudzińskiego czy najnowszy tomik Ta-

deusza Rózewicza pt. «Matka odchodząca», za którą autor otrzymał w tym roku nagrodę «Nike»...»

Kiermasz można zwiedzać od soboty do wtorku w godz. 9.00-16.00, w ostatnim dniu jednak potrwa kiermasz tylko do godz. 14.00.

PYTANIE DO

Jarmili Balážowej,
autorki telewizyjnego programu publicystycznego „Wielki wóz”

■ Co jest celem Pani programu?
 „Chodzi o program multikulturowy. Emitujemy go od stycznia bieżącego roku w programie drugim Czeskiej Telewizji. «Wielki Wóz» jest tygodnikiem, przy czym w jednym tygodniu podawane są zazwyczaj informacje i aktualności, w drugim zaś rozmowa z zaproszonymi gośćmi. Bywają nimi przedstawiciele różnych mniejszości (nie tylko narodowych) lub osoby, które w swej pracy zawodowej czy społecznej są w kontakcie z mniejszościami. Linia przewodnią spotkań jest temat tożsamości i jej poszukiwania. Czasami moi goście zwierzają się, że do poszukiwania własnej tożsamości i pełnego uświadomienia sobie własnej odrębności zmusiło ich zachowanie społeczeństwa wieloetnicznego, które nieustannie traktowało ich jako obcy element i praktycznie wyłączało na poziomie międzyetnicznym, czy wręcz separatystycznym. Chciałabym w swym programie zwrócić uwagę widzów na bezsens takiego postępowania, chciałabym podkreślić potrzebę lepszych kontaktów, wzajemnego poznawania się i dialogu. Odmienności nie wolno przecież uważać a priori za coś szkodliwego, wręcz odwrotnie - możemy się przez swą odmienność nawzajem wzbogacać. (db)

Górnicy z VOKD pracują w Hiszpanii

OSTRAWA, KARWINA (A.K.) - Górnicy zatrudnieni w spółce VOKD, którzy już osiem lat pracują w hiszpańskich kopalniach, dali się już poznać z najlepszej strony. Dziewięćdziesięciu mężczyzn z okolic Ostrawy i Karwiny, którzy drążą chodniki i przygotowują ją wyrobiska w zagłębiu węgla kamiennego prowincji Asturia, cenią się na Półwyspie Iberyjskim za szybkość, pracowitość i dokładność.

Oprócz specjalistycznych prac w kopalniach hiszpańska filia VOKD - Las Minas de Ostrava y Karvina - realizuje także budowę górskiego tunelu.

„Już na początku października, czyli jeszcze o trzy tygodnie wcześniej, niż

w roku ubiegłym, dokończyliśmy drążenie zaktworowanych na rok bieżący czterech tysięcy metrów chodnika” - oświadczył dyrektor Las Minas de Ostrava y Karvina in. Ladislav Kaplan.

VOKD zaistniała na rynku hiszpańskim w 1991 roku. Na początku nie udało się pozyskać interesujących kontraktów. Dopiero wraz ze zmianą kierownictwa i wprowadzeniem nowego systemu zarządzania filia zaczęła odnosić sukcesy i stopniowo przejęła pracę m.in. polskich spółek, które od lat dostarczały fachowców do tutejszych kopalni.

Ponięwał także górnictwo hiszpańskie weszło w etap restrukturyzacji,

VOKD, chcąc utrzymać się na tutejszym rynku, już w roku minionym zaczęło zabięgać o kontrakty z dziedziny budownictwa ładowego. „W tym roku nasi fachowcy drążą tunel kolejowy w El Cortijo, a jednocześnie prowadzimy rokowania dotyczące budowy kolektorów podziemnych w tym samym miejscu” - dodał rzecznik prasowy OKD, Radek Chalupa.

Hiszpańska filia VOKD wystąpiła także w przetargu na realizację specjalistycznych prac przy uruchamianiu nowych kopalń w Meksyku, blisko granicy ze Stanami Zjednoczonymi. Rozmowy na ten temat jednak jeszcze nie zakończyły się.

Model zaakceptowany

WYNIK PONIŻEJ 5 PROC. NAS NIE ZADOWALA

W imieniu kandydatów ze wspólnej listy nr 10 dziękujemy 7238 wyborcom, którzy wsparli nas w staraniach o podniesienie politycznej wagi polskiego elektoratu na Zaolziu. Szanowni wyborcy, to dzięki waszemu aktywnemu i odpowiedzialnemu udziałowi w wyborach udało się osiągnąć to, że polska mniejszość narodowa w RC po raz pierwszy została zauważona jako zwarta grupa obywateli, zdolna skutecznie zabiegać w wyborach o rację swego bytu.

Wyborcze zwycięstwo w dwunastu zaolziańskich gminach oraz szereg drugich, trzech oraz czwarych lokat w innych gminach, gdzie kandydaci z listy

Konieczne trzeba pomóc!

Dwutygodnik dla dzieci i młodzieży „Nasza Gazetka” jest z pewnością atrakcyjnym piśmie, i to z wielu względów. Jest zróżnicowany tematycznie, są w nim teksty pouczające i rozrywkowe, ciekawostki i faniłogiki, rymowane i prozatorskie, dotykające różnych dziedzin życia, w tym i naszego regionu. Są rysunki, zdjęcia, pokazujące to, co dzieje się u nas, w szkołach, zespołach, harcerstwie. No właśnie! Jest to jedyny nasz pismo, które w takiej mierze traktuje o harcerstwie. Jest robione profesjonalnie, ma świetny format i rzucając się w oczy rozwiązania graficzne. Jednym słowem, jest „Nasza Gazetka” w pełni potrzebna. Ma zatem wszystkie plusy. I co z tego? Grozi jej zanik z racji małej liczby odbiorców. Jej roczny abonament wynosi sto koron, więc śmiecinie mało jak na dzisiejsze czasy. A przeznaczona jest dla wszystkich, od klasy III do IX. Trzeba się wobec tego zapamiętać, czy jesteście już tak zadowolonymi, obojętnym społeczeństwem, że nie stać nas na utrzymanie już i tak przestarzonego stanu posiadania? A może dzieci, w tym i harcerze, nie przekazują rodzicom próśb o abonowanie „Naszej Gazetki”?

Obójcie, czy jest tak, czy tak, faktem pozostaje, że pismo jest zagrożone. Jeżeli nie zareagujemy w domach, w Macierzy, w szkołach, w harcerstwie, w naszej społeczności, stracimy kolejne ogniwo polskości. I tak będziemy się powoli zbliżali do zera.

Monika Fojcik,
kandydatka nr 6 listy „Coegistenta-Wspólnota” dziękuję wszystkim za głosy preferencyjne oraz wszystkim wyborcom, którzy głosowali na listę Wspólnoty. Głosy preferencyjne zobowiązują mnie do dalszej pracy społecznej i realizacji moich priorytetów opublikowanych w GL.

PIERWSZE OFIARY CHŁODÓW

Są jak ptaki

HAWIERZÓW (wak) - Pod koniec ub. tygodnia w jednej z wiat na przystanku autobusowym przy ul. Studenckiej znaleziono dwóch martwych 50-letnich mężczyzn. Przyczyną zgonu było najprawdopodobniej podchlodzenie. W nocy z soboty na niedzielę temperatura spadła bowiem do zera. Nie musiało się tak stać, gdyby zapakali oni do drzwi szubmarskiej nocelegowni.

„W nocelegowni, jedynej jak dotąd w powiecie karwińskim, jest 26 łóżek. Czynną jest od godz. 18 do 8, a za nocleg, ciepłą zupę, kawę i chleb trzeba zapłacić 30 koron” - mówi opiekun Ladi-slaw Bolek. „Bezdomni, którzy do nas przychodzą, są jak ptaki. Zjawiają się, kiedy spadnie pierwszy śnieg. Wtedy mamy komplet. W razie potrzeby dostawiamy kolejne jedno lub dwa łóżka, a lokatorzy mogą przebywać w placówce nawet w dzień. W marcu, kiedy tylko zaświeci słońce, znowu ruszają w »świat«. Nocelegownia wypełniona jest już tylko w 50 proc.”.

Bezdomni hawierzowianie mogą ponadto korzystać z usług azylowego domu Armii Zbawienia. W schronisku, czynnym od 1991 roku, wszystkie pokoje zajmują jednak odpłatnie ludzie, którzy czekają na przydział mieszkania.



▲ Jesienną porą nad malowniczo położonym stawem w Rychwałdzie. Niedługo stąd prowadziła stara trasa kolei wiodącej z Bogumina do Orłowej i Karwiny oraz dalej do C. Cieszyńska. Fot. M. RADEŁWSKA-OBRSUNIK

CO SŁYCHAĆ NA ZAOLZIAŃSKIM RYNKU KSIĘGARSKIM?

Nowości wydawnicze

REGION (kor) - Pod koniec roku pojawiają się na zaolziańskim rynku księgarskim coraz więcej nowości wydawniczych. Część z nich ujrzała już światło dzienne, inne miałyby się pojawić jeszcze przed Świętami Bożego Narodzenia.

Z książek, które już można zakupić, na uwagę zasługują zbiór wierszy zmarłej tragicznie w 1976 r. bystrzyckiej poetki Karoliny Ruzs pn. „Otwarte niebo”. Książka wydana została przez Społeczność Chrześcijańską w Bystrzycy oraz tamtejszy Zbór Śląskiego Kościoła Ewangelickiego A.W., a wiceprez promotyngiem tomiku odbył się w bystrzyckim kościele przed dwoma tygodniami. Inny bystrzycki poeta, mieszkający obecnie w Bielsku-Białej Franciszek Nastulczyk, wydał natomiast swój kolejny tomik li-ryki refleksyjnej pn. „Jesień stulecia”.

dzięki wsparciu finansowemu Wydziału Kultury i Sztuki bielskiego Urzędu Miejskiego.

Do trzeciej wydanej ostatnio książki zaolziańskiego autora trudno będzie do-trzeć zaolziańskiemu czytelnikowi - w niemieckim mieście Reutlingen pojawiło się bowiem polsko-niemieckie, bibliofilskie wydanie poematu W. Przechka „Pisane dymem - Mit dem Rauch geschrieben”. Poemat ten, który zdobył w 1979 roku główną nagrodę w konkursie „O złotą lampkę górniczą” w Walbrzychu, przełożyła na niemiecki mieszka-kająca w Niemczech poetka Małgorzata Poleszewska, konsultantem była zaś prof. Eleonore Jensen.

Dyrektor czeskoszczyńskiego Wydawnictwa „Olza”, Janusz Ciesielski, poinformował natomiast „GL”, że „Olza” wyda jeszcze w tym roku cztery

książki. „Miłośników literatury na pewno zaciekawią pierwsze dwie powieści” - powiedział J. Ciesielski. „Chodzi o dwie gwarowe opowiadania zmarłej przez-trzema lata poetki ludowej Anny Filipi- pt. »Na żywo w grudniu«, wydawaną przez »Olzę« i Kongres Polaków przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury RC, oraz polsko-czeski tomik wierszy Wilhelma Przechka »Księga wrota-ju-Knihu trody...«.

Na pewno jednak sięgną Zaolziacy chętnie również po książkę wspomnianego Jerzego Nikodema z Toszonowice Dł- »Prawdy w sen«, jak również po albumowe wydanie od robotników - »Koplićki i krzyże Śląska Cieszy- »Olzę«, przygotowane przez Małgo- Michalską z Uniwersytetu Wro- skiego - plon badań prowadzonych przez studentów katedry etnologii w po- Wszystkie ww. pozycje miałyby poja- się na półkach księgarskich jeszcze przed świętami.

„NAUCZYCIEL MUSI REAGOWAĆ NATYCHMIAST” - MÓWI HALINA ŻWAK

Niebezpieczne zabawy

W dużych i zamkniętych grupach stosunki międzyludzkie mogą przy-bierać często formę, której zdrowe społeczeństwo nie powinno się bier-świat, jednak ofiara wojskowej szyskany, osoba przeziębiona jak ma mimo wszystko większą szansę uporać się z tym problemem niż rówieśników, nierządka w formie nie mniej wyrafinowanej i okrutnej.

O problemach nietolerancji, szyskany i dziecięcej przemo- Halina Żwak, nauczycielka, doradczyni w wychowaniu i wczeskiej podsta- wówce w Karwinie-Nowym Mieście. Uczy się tu ok. 700 (!) dziewcząt i chłopców.

■ Czy zjawisko szyskany wśród uczniów stanowi problem, o którym trzeba i warto otwarcie mówić? Na pewno tak. Jako doradca ds. wy- chowania jestem z tym zjawiskiem do- brze zaznajomiona. Sytuacja nie przed- stawia się zbyt różowo, ale nie jest też zupełnie tragiczna. Konkretnie w na- szej szkole przeprowadziłam niedawno anonimową ankietę, w której uczniowie mogli podzielić się swoimi spostr- zeczeniami, opisać nurtujące ich w tej kwestii problemy, poskarżyć się. Iden- tyczną ankietę przeprowadziłam też wśród grona nauczycielskiego i jeśliby porównać oba kwestionariusze, to wy- chodzi, że dzieci i dorośli mają podob- ne podejście do tej sprawy. Nauczycie- le zapamiętują na to by może bardziej optymistycznie, młodsze dzieci nato- miast pod pojęciem szyskany rozumiają praktycznie jakikolwiek przejaw agresji, przy czym szyskany faktycznie ozna- cza długotrwały przejaw agresji skon- centrowany na konkretnej osobie lub grupę. Starsi uczniowie raczej o szyska- nie już nie wspominali, było za to dużo przykładów słownych napaści, nietole- rancji, odrzucania, wykluczania z gru- py rówieśników, czyli psychologiczne- go aspektu sprawy. W swej praktyce wychowawczej spotkałam się oczywi-ście również z tą prymitywniejszą for- mą, czysto fizycznym szyskanowaniem, kiedy ofiara np. musiała zanurzać głowę w klozecie czy całować buty, jed- nak działo się to wszystko poza terenem szkoły, na obozach. Bardzo często agresorami były zaś miejscowe dzieci, w zasadzie chodzili już o gangi młod- dzieżowe.

■ Jakimi uprawnieniami w kwestii zapobiegania szyskany dys- ponuje obecnie nauczyciel, w jaki sposób może zareagować na konkret- ne wykroczenie, by zmieścić się w obowiązujących przepisach praw- nych, a równocześnie opanować sy- tuację? Nauczyciel musi zaraz, natych- miast zareagować, istnieje też zasada, że trzeba przeprowadzić rozmowę ze wszystkimi, którzy brali udział w konkretnym incydencie. W pierw- szej kolejności z ofiarami, potem ściga- ją się świadków, dopiero na sam ko- niec rozmawiamy z samymi sprawca- mi i rodzicami. Bardzo ważna jest ta kolejność, bowiem gdyby chodziło

przecież zawałać na pomoc któregoś z nauczycieli.

■ W związku z tym wydarze- niem zresztą w wielu szkołach w Polsce zatrudniono podobno ochro- niarzy. Czy nie planuje się podob- nych kroków również w naszych szkołach? Na razie nikt o tym tak na serio nie pomyślał. Zdaje się, że w jednej z ha- wierzowskich szkół zatrudniono ochro- niarza, ale tam mieli do czynienia z nader brutalnym przypadkiem szyska- ni, gdy paczka wyrostków regularnie napadała na jednego z uczniów, wymu- szała pieniądze i surowo biła. Tutaj, w Karwinie, na razie do tak skrajnych przypadków nie doszło, ale sytuacji na pewno nie należy lekceważyć.

■ Zaołzie na teren wleńonarodowy. Czy zatem przejawy nietole- rancji czy wręcz rasizmu są obecne w szkołach? Nie wydaje mi się, żeby chociażby fakt, że to tutejszej szkoły uczęszczają

Praga była za daleko...

Zalczyliśmy pierwsze wybory do samorządów okręgowych, głosy zostały podliczone, manda- ty rozdane... Wyborca zrobił swoje. Teraz zaś przychodzi kolej na nowo wybrani samorząd... „Czego Pan(i) jako starosta gmi- ny oczekuje od nowo powstałych okręgów? Co Pana/i zdaniem powinno zmienić się na lepsze?” - zapytaliśmy starostów gmin w powiecie karwińskim oraz na Podbeskidziu.

JURAJ LEGIŃSKI, starosta Ol-brachele: „Zakładam, że poprawi się komunikatywność, przepływ informacji oraz dostęp do urzędów, a w związku z tym łatwiejszy będzie również dostęp do środków pieniężnych. Nie ma się bo- wiem co czorować - Praga była daleko- stąd też nie zawsze było łatwo się porozu- mieć. Tym bardziej, jeśli wiemy podo- mnie, że w pewnym sensie za- wsze istniała tu praska lobby... Region dysponujący własnym budżetem daje zatem pewne nadzieje zmiany na le- psze. Nasz region, jak wszystkim wiadomo, jest regionem o wysokiej stopie bezrobocia. Bezrobocie jest więc tym problemem, którym w pierwszej kolej- ności nowo wybrani samorząd okręgo- wy powinni się zająć.”

JAROMÍR KAFONEK, starosta Gnojnika: „Niewiele. W 1990 roku likwidowaliśmy okręgi, a teraz je znowu wprowadzamy... Jeśli chodzi o mnie, to na razie dokładnie nie wiem, jakie nowe jednostki administracyjne będą miały kompetencje. Nigdzie się tego nie do- czytałem, a nie mając potrzebnych in- formacji, trudno cokolwiek oczekiwać.”

ANNA KONDERŁOWA, staro- ścina Bystrzycy: „Początkowo oczeki- wałmy, że dzięki nowo powstałym okręgom uczszpli się w Pradze aparat urzędniczy. Chodziło nam bowiem o to, żeby tworząc nową jednostkę adminis- tracyjną nie dochodziło do powiększe- nia liczby biurowców. Niestety, jak się później okazało, te nasze oczekiwania się nie ziściły. Plussem nowo powstałych okręgów natomiast powinno być to, że ludność zarządzającą danym regionem są równocześnie jego mieszkańcami. Po- winno im zatem zależeć na jego rozwo- ju. Bo co to wiele mówić, w Pradze patrzy się po prasce... Nie wolno nam natomiast dopuścić do tego, żeby nowe władze samorządowe wdziały tylko Ostrawę, a peryferii okręgu nie dotrze- gały.”

LEONA KONIECZNA, staro- ścina Kocobedza: „Miejmy nadzieję, że administracja państwowa będzie nam bliższa, miejmy nadzieję, że w naszym regionie pozostanie więcej pieniędzy, niż miało to miejsce dotychczas, że współpraca w wyższym kręgu okaże się bardziej owocna. Prawda jest bowiem taka, że specyfika problemów w większych gminach naszego okręgu jest nie- malże identyczna. A Praga - co tu ukry- wać - była dla nas ciut za daleko... Jak jednak będzie to wszystko wyglądać w rzeczywistości, to dopiero czas poka- że.”

PAVEL TOMČALA, starosta Gródka: „Uważam, że samorząd okręgo- wy będzie obeznany z problematyką tego regionu, w związku z czym łatwiej nam się będzie dogadać. Wierzę, że przedstawiciele wchodzący w jego skład będą otwarci na potrzeby miesz- kańców tego regionu - czy to już na po- łu transportu, szkolnictwa, czy też na odcinku polityki zatrudnienia. Zwyję ponadto nadzieję, że nie będziemy już musieli wyrażać żadnych pryncypa- lnych sprzeciwów do sprawy dotyczą- ce naszego terenu.”

STANISŁAW CMIEL, starosta Ligotki Kameralnej: „Prawdę mó- wiąc, na razie nie bardzo wiadomo, co to będzie... Liczę jednak na to, że z no- wo powstałym regionem więcej będzie nas łączący, niż łączył nas z Pragą, że te kontakty będą bliższe nie tylko z uwa- gi na mniej kilometrów, które nas dzielą, ale również ze względu na charakter problemów, które w gminach tego re- gionu są bardzo podobne. Dzięki temu można mieć nadzieję, że bardziej bę- dzemy sobie wychodzić na rękę, bę- dzemy się lepiej rozumieć, niż dotych- czas potrzebę naszych wiosek, miast czy nawet powiatów rozumiała Praga.” (sch)



▲ Taka zabawka na pewno nie powinna znaleźć się w rękach dziecka. Zdjęcie ilustracyjne: archiwum „GL” - WIESŁAW PRZECZEK

„KRZYŻ KAWALERSKI” DLA LONDYŃCYKA RODEM Z RYCHWAŁDU

Za służbę Polsce

Znany na Zaolziu Alfredy Palmi, od lat zamieszkały w Londynie a pochodzący z Rychwałdu, odznaczony został przez prezydenta RP w uznaniu zasług na rzecz emigracji i Polski Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Pol- skiego. Urodził się A. Palmi 14 stycznia 1920 roku w Rychwałdzie. Zawiercha wojenna zmusiła go do opuszczenia ro- dzynnych stron. Najpierw, jako harcerz, zaciągnął się do Polskich Sił Zbrojnych we Francji, od czerwca 1940 do 1943 roku walczył w 1 dywizji pancernej gen. Maczka w Szkocji, skąd trafił do szta-

bu Naczelnego Wodza w Wojskowym Instytucie Technicznym w Londynie. Od początku też A. Palmi angażo- wał się społecznie - w Kole Ślązaków Cieszyńskich w W. Brytanii, w Zrzesze- niu Ewangelicko-Polaków w W. Bryta- nii, równocześnie jest współzałożycie- lem Zboru Polsko-Ewangelicznego w Londynie (marzec 1945 r.). W tym czasie bardzo aktywnie udziela się w pierwszej w historii parafii ewange- licko-augsburskiego wyznania w Wiel- kiej Brytanii i w Londynie. Jest też współzałożycielem Związku Ziemi Za- chodnich w Wielkiej Brytanii. (J. K./r)

WIELOKROTNY „OLIMPIJCZYK” DANIEL MATTEONI

W szkole bez taryfy ulgowej

Daniel niczym nie wyróżnia się wśród rówieśników. Wy- soki, szczupły, o energicz- nych ruchach. Nie ma tremy - to nie pierwszy wywiad, którego udziela zaolziańskiej prasie. Odpowiada krótkimi zdaniem, nie wdając się w szczegóły. Taki już jest - zasadniczy.

Nauczyciele z karwińskiej filii Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie o tym trzecioklasistce mówią: „To najzdolniejszy uczeń w szkole”. Sam Daniel nie robi z tego faktu sprawy. „Jestem dobry z matematyki i z fizyki, ale teraz pochłania mnie informatyka, bawię się w programowanie. Zresztą z faktu posiadania więk- szej wiedzy nie płyną w szkole żadne korzyści. Profesor fizyki Jan Szarowski traktuje mnie bez

modzielne myślenie” - dodaje. „Sciagi? Nie, nie akceptuję. Lepiej czas przeznaczony na ich zrobienie użytkować na naukę. Satisfakcja jest potem na pewno większa”. Nie czuje, by babcia i dźiadek, u których mieszka, ingero- wali w jego zainteresowania. Godzinka przed komputerem w domu, w środę dodatkowe zajęcia pozalekcyjne na inter- necie (przezatek podczas tych za- jęć z kolegami programują stronę webową karwińskiego gimnazjum), w lecie rower, ulubione pływanie, dziewczyn- na (na którą zawsze chce mieć czas) i kolekcja... „We czterech tworzymy paczkę. Znamy się jeszcze ze szkoły podstawowej. Mamy wspólne zaintereso- wania i sekrety” - mówi. Te- raz Daniel przystępuje do olimpiady z języka polskiego. „Do końca listopada muszę od- dać recenzję, nastawię się na testy językowe. Duzo tego! Ale spróbuję!”. (mro)



▲ „Olimpijczyk” Daniel Matteoni. Fot. M. RADEŁWSKA-OBRSUNIK

■ Z PAP-em DOKOŁA ŚWIATA ■ Z PAP-em DOKOŁA ŚWIATA ■ Z PAP-em DOKOŁA ŚWIATA

Szkola coraz bardziej przekształca się w fabrykę nierówności społecznej. Niepokojący jest także fakt, że bardzo poważnie nasila się absencja uczniów. W porównaniu z 1986 r. trzykrotnie wię- cej uczniów opuszcza lekcje.

Odzyskał wolność
Radzkumar, najstarszy indyjski aktor filmowy, porwany ponad trzy mie- siące temu, w środę rano odzyskał wol- ność - poinformowały tamtejsze władze.

Radzkumara (wraz z trzema innymi osobami, przyjaciółmi i członkami jego rodziny) porwał 30 lipca z jego letniej siedziby osławiony przestępca Veerap- pam. 72-letni Radzkumar, gwiazda ponad 200 filmów, jest ogromnie popularny szczególnie na południu Indii. Po jego porwaniu doszło tam do zamieszek. Ak- torzy i reżyserzy podjęli trwający kilka tygodni strajk, domagając się jego uwol- nienia. Bandyta za uwolnienie aktora za- łączył 12 mld dolarów okupu, a także uwol- nienia 51 swoich towarzyszy, odsiadują- cych wyroki. Żadne z jego żądań nie zo- stało jednak spełnione - nie wiadomo więc, dlaczego uwolnił Radzkumara.

Wolowina zakazana
W kilkunastu miastach włoskich, w tym w Rzymie, Mediolanie, Florencji i Neapolu, władze lokalne zakazały podawania wolowiny w stołówkach szkolnych i przedszkolach. Krok ten - jak wyjaśni- no - podjęto „na wszelki wypadek”.



„Decyzja zakazująca podawania wo- łowiny w stołówkach szkolnych jest zro- zumiała” - skomentował decyzję włoski minister rolnictwa Alfonso Pecorearo Scario, dając do zrozumienia, że decy- zja wynika z obawy przed chorobą szalo- nych krów. Włoscy konsumenci zaczy- nają rezygnować z kupowania wolowiny.

zaproponuje Wam nie tylko radość z wyjątkowego de- signu, ale również maksy- malne zadowolenie z jaz- dy. Prócz tego znajdziecie w niej dosyć miejsca. Bo- gate wyposażenie, duży wybór silników, wysoki po- ziom bezpieczeństwa i gwarancja podróowania przez całe życie są tradycy- nymi atutami samochodów SkodaFabia. Z tak wyjątko- wą piękną musicie za- poznać się osobiście.

Na jazdę próbną Skodą Fabia Combi umówcie się z nami w dniach 17. 11. od godz. 7.00 do 15.50 i 18. 11. od 8.00 do 14.00.

tel./faks: 0659/35 94 74 SPRZEDAŻ I SERWIS
www.skoda-auto.cz Po-Pt: 7.00 - 18.00, So: 8.00 13.00

ZUS informuje

Zakład Ubezpie- czeń Społecznych, Oddział w Nowym Sączu, Wydział Rent Czeskich i Słowackich uprzejmie infor- muje, że należności emerytalno-rentowe za miesiąc listopad 2000 r. zostały prze- kazane do banku dnia 7. 11. 2000. Kurs wymiany wynosił 4,7318 zł za 1 USD. (r)

Piękna i bezpieczna - ŠkodaFabia Combi

Chcicie oglądać życie z je- go piękniejszej strony? Ma- cie teraz wyjątkową szan- sę, przedstawiamy Wam nowy samochód Škoda Fa- bia Combi - piękność, któ- ra zmieni Wasze życie. Już od pierwszego wizerzenia zainteresuje swoją uroczą sylwetką z zaokrągloną tył-

AUTOSERVIS CZUDEK, sp. z o.o.
739 92 NAWSIE

Zapraszamy do reklamy na łamach »Głosu Ludu«

WYMIENI STARĄ NA NAJNOWSZĄ



- WYKUP UŻYWANEGO WOZU Z KORZYŚCIĄ PRZY ZAKUPIE NOWEGO AŻ 15 000 KŁ
AKCJA OGRANICZONA DO WSZYSTKICH MODELI FABIA Z SILNIKAMI BENZYNOWYMI
1,4 L O MOCY 44 KW I 50 KW PRZY ZAKUPIE ZA GOTÓWKĘ ALBO PRZY SKORZYSTANIU ZE STANDARDOWEJ OFERTY LEASINGU
CZAS TRWANIA AKCJI: OD 1 LISTOPADA • NIE ZWLEKAJ CIE I ODWIEDZ CIE NAS



Czeski Cieszyn, ul. Karwińska 326, tel 71 15 98, 71 10 72
Trzyniec-Oldrychówce 793, tel. 32 45 26-9
Karwina-Frysztat, ul. Ostrawska 1946/12, tel. 069/63 21 702, fax 069/63 21 703

ZEROWY LEASING FELICIA



Leasing bez jakiegokolwiek narztu już przy 30% zaliczki.
Jedynie dla wybranych wozów Felicia.
Nie zwlekać, czas trwania akcji jest ograniczony.



Czeski Cieszyn, ul. Karwińska 326, tel 71 15 98, 71 10 72
Trzyniec-Oldrychówce 793, tel. 32 45 26-9
Karwina-Frysztat, ul. Ostrawska 1946/12, tel. 069/63 21 702, fax 069/63 21 703

PRZYSTAWKA CZWARTKOWA PRZYSTAWKA CZWARTKOWA PRZYSTAWKA

Przed 320 laty, gdzie w wrześniu lub październiku, urodził się biskup...
Przed 320 laty, gdzie w wrześniu lub październiku, urodził się biskup zbójnicki Ondraszek. Ochrzczony został 13 listopada 1680 w Dobrej jako: Ondra, syn Janowickiego fojta Ondry i matki Doroty. Zatem Andrzej...
Wbrew tradycji jednak nie Szabasta, a Fucimana. Szabestowie byli wójtami nie w Janowicach, a w sąsiednich Wyznich Lhotach pod Praszyną. Ondrasz miał młodszymi braćmi: Jana, Jakuba, Jerzego i Józefa, oraz cztery siostry: Annę, Dorotę, Magdę i Marynę; z tym, że Józef z Maryną był rodzinieństwem przrodzinnym, z drugiej strony wójtą Andrzeja Fucimana, Zuzanny. Ondrasz chodził do szkoły w Skalicy; z tamtejszym kościółkiem związał się później o. Józef Onderek z Cierlicka (1811-1877), autor kancjonału: „Zpewnik a modlitelni kniżka”.

dokumentalnych wcześniejsze ondrascian, więc literatura ondraskowska, oparły się przeważnie na owych legendarnych przekazach ludowych. Z czasem historycy przeczek dotarli do pewnych źródeł, które pozwoliły w części zrewidować ową legendę. „Topografia Śląska” Reginalda Kneifla (Brno 1804) przyniosła na temat zbójnictwa bezkiddkiego „Szczególną notatkę” (Besondere Anmerkung) i związała je ze znanym „najazdem”

Docieranie do Ondraszka

zbójników słowackich na Morawy (1711). Czy wienczas był z nimi sam Janosik, nie zdążono stwierdzić, wiemy wszak, że zachodził on z kamratami w jablonkowskie strony. Burmistrz Cieszyńska Alojzy Kaufmann podał w swej kronice informacje o aresztowaniu zabójców Ondraszka z Juraszkiem na czelę; notatki z ich procesu w grudniu 1716 r. uratował ok. r. 1800 z magistratu cieszyńskiego jezuita Szersznik; odkryte ponownie w połowie lat 50., zostały opublikowane przez Ludwika Brozka w „Kalendarzu Zwrotu 1955” jako: „Zbójnicze sprawy i dokumenty”. Wcześniej, w oświadczeniu piśmie „Cerná země” (1937-1938), historyk Alois Adamus podał pracę: „K životopisu Ondrasze z Janovic”, opartą na badaniach archiwalnych w Dobrej. W r. 1958 zaś pojawiła się w Ostrawie monografia Aloisa Sivka: „Ondraš

z Janovic. Přispěvek k poznání zbójnické problematiky v slovensnosti slezské oblasti”. Na terenie polskim zaś zasłużył się na polu badań zbójnictwa karpackiego opolanie Zdzisław Piasecki (Byli chłopcy, byli... Kraków 1973). Poszerzony został o Ondraszku pojawił się osobno w serii: Encyklopedia wiedzy o Śląsku pod tytułem: „Ondraszek. Prawda i mity” (Opole 1986). Ja pozwoliłem sobie opublikować swych „Zbójników” w tomie szkiców literacko-historycznych: „Wielokropli” („Śląsk”, Katowice 1982).
Ondraszka zabiło 1 IV 1715 w świdnowskiej karczmie. Zaprasza do niej reporter dziennika „MF Dnes” (18 IX '98), Josef Albrecht. Na sporym parkingu kolo zsozy z Frydku-Mistku do Ostrawy stoi dziś restauracja Ondrasz. „Gospoda przedstawia sobą to wszystko, co zakład należał kategorii winien sobą przedstawiać: świetną kuchnię, znakomity piwo i pociągającą, tajemniczą atmosferę”. Sam budynek jednak, nie harmonizujący z resztą zabudowy Świdnowa, nie znalazł u reportera uznania. „Jest pożyty. Szukatelka zaś nad drzwiami i kolo okien przypomina secesyjne wariancie. Z owymi architektonicznymi i plastycznymi klejnotami niezbyt się godzą wentylatory z nowoczesnymi oknami”. Zakład jest w ogóle szczegółnym kolożem - starego i nowego. Architekt, przypuszcza reporter, projektując owo wnętrze „musiał mieć trochę gulaszu w głowie”. Ondraszowska pozostała jedynie nazwa, rysunki na ścianach zaś inspirowały piwne pieśni ludowe.
WŁADYSŁAW SIKORA

LEKTURA Z PRZYMRUŻENIEM OKA (333)

Z. OLECH Graj, Cyganie... czyli Dziewczyna znad Olzy

- Czy to wszystko nie wydaje się panu dziwne! - zwrócił się inspektor do inżyniera. - Bo skąd ta obdarta niedzarka do tak dobrze utrzymanego dziecka? Dziecko sprawia wrażenie, jakby pochodziło z lepszej rodziny, podczas gdy ta kobieta...
- Najprawdopodobniej jest zwykłą włóczęgą! - dorzucił inżynier - przynajmniej na taką wygląda. Ale jakim cudem znalazła się w jamie?
- Niestety musimy pogodzić się z tym - rzekł inspektor - że tutajże jany służą za miejsce noclegów dla holoty, nie mającej dachu nad głową.
- Ta kobieta najwidoczniej zmuszona była szukać schronienia - szepnął inżynier. - Żal mi jej ogromnie. W każdym razie trzeba będzie sprowadzić lekarza, bo wydaje mi się, że ta nieszczęśliwa jest bardzo chora.
- Ale cóż tu lekarz będzie mógł pomóc? - uśmiechnął się inspektor. - Ja oświadczyć myślałbym raczej o księdzu, żeby ją wyspowiadał jeszcze. Bo mianowicie, że ta biedaczka niedługo już pożyje. Wątpię nawet, czy przetrwa następną godzinę.
- Zatem jedno i drugie - zaproponował młody inżynier. - Żeby spełnić jak należy obowiązki ludzki. Połijmy po lekarza i postarajmy się o jakiegoś księdza, trzeba jednemu i drugiemu wytumaczyć, że w kamieniołomach Chigny znaleźliśmy umierającą.

ROZDZIAŁ 148 Fatszywy kapłan

Dwaj robotnicy wybiegli, aby spełnić życzenie inżyniera i inspektora, podczas gdy jeden zadyszany pobiegł w stronę przedmięcia po doktora, drugi, stary, siwowlósy człowiek zaczął się zastanawiać, gdzie tu najbliższy mógł mieszkać ksiądz, który zechce przyjść do umierającej.
Najbliższy kościół znajdował się o pół godziny drogi i kto wie, czy zastanie się tam kapłana. Gdy robotnik namyślał się tak, w którą stronę skierować swe kroki, między drzewami szerokiej alei, którą szedł, dojrzał człowieka w szatach kapłańskich. Szybko podbiegł ku nieznanemu, z szacunkiem skłonił się i powiedział go słowami:
- Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!
- Na wieki wieków amen - odparł przechodzień w czarnej sutannie.
- Bardzo przepraszam wielbego ojca - odezwał się niemiało robotnik. - Nie pomyliłem się jednak, przypuszczając, że mam przyjemność z księdzem. Nieznajomy wyjątkowo piękny, rostry mężczyzna, odpowiedział mi brzmianym głosem:
- Nie pomyliłicie się, mój przyjacielu! Jestem sługą Bożym, nazywam się ojciec Marconi.
- Od razu widać palec Boży - zawołał stary - że właśnie poszczęściło mi się spotkać na drodze wielbego ojca. Otóż mam prośbę, aby wielbny ojciec zechciał możliwie najprędzej pójść ze mną, bo tam u nas na robocie mały umierająca kobietę, której trzeba koniecznie udzielić ostatnich sakramentów.
- Z ochotą spełnię waszą prośbę - odpowiedział ojciec Marconi, który - jak czytelnicy pamiętają - był owym Marco Eingara, który przebywał w Paryżu przebrany za księdza. - Nie widzę tu jednak żadnego domu, w którym mogłoby leżeć ta chora. Dokąd chcecie mnie zaprowadzić?
- Przybiegłem tutaj z kamieniołomu Chigny, wielbny ojciec. Niedaleko w stad, bo za ledwie dziesięć minut drogi.
- Choćby nawet było dziesięć godzin - zawołał ojciec Marconi z przejęciem - to i tak moim obowiązkiem byłoby pójść na wasze wezwanie.
- Pobożny i szlachetny ksiądz! - pomyślał robotnik, spojrzawszy z wdzięcznością na przypadkowo spotkanego kapłana.
- Proszę bardzo tedy, wielbny ojciec! Teraz na prawo, a później tą wąską ścieżką, która jest dosyć ubita i twarda.
- Ale śpieszmy się! - niecierpliwili się kapłan. - Opowiedzcie mi po drodze, kim jest ta nieszczęśliwa, która ma właśnie rozstać się z tym światem.
- Niestety nie umiałbym na to wielbemu ojcu odpowiedzieć - odparł robotnik. - Kilku naszych towarzyszy znalazło ją dzisiaj rano w głębokiej jamie w kamieniołomach.
- W głębokiej jamie?
- No tak, w dole, z którego wydobywamy kamienie. Często się zdarza, że bezdomni włóczędzy nocują właśnie w tych jamach.
- I ci nieszczęśliwi śpią tam na gołej ziemi? - zapytał Marconi wyraźnie poruszonego tą wiadomością.
- Naturalnie. Pościelił żadnej tam nie mają. My nawet jesteśmy upowiadani przez władze, aby biedaków stamtąd wyganiać. Ale, mój Boże, człowiek jest tylko człowiekiem, patrzymy więc na wszystko przez palce. Strasznie musi być takiemu, który nie ma dachu nad głową.
- Więc ta kobieta, którą znaleźliście dzisiaj, jest także bezdomna? - zapytał Marconi.
- Nie ulega najmniejszej wątpliwości, wielbny ojciec! Koledzy moi znaleźli ją dzisiaj trawioną przez gorączkę, nieprzytomną, a nasz inżynier przypuszcza, że ta biedaczka nie dożyje nawet do wieczora. Strasznie mi żal tej kobiety - ciągnął dalej robotnik po chwili milczenia, zapalając fajkę. - Pozostawiła na świecie małe dziecko, wyjątkowo piękną dziewczynkę.
- Jak to, i to dziecko miała także z sobą w jamie?
- Tak, koledzy odnaleźli ją tylko dzięki temu, że dziecko płakało i tym głosem zwróciło na siebie uwagę. Co zrobić z takim małym stworzeniem, wielbny ojciec? Oczywiście trzeba by będzie oddać do przytulku.
- Ojciec Marconi zamyslił się. Przyszanął na chwilę, złożył nabożnie rękę i spojrzal w niebo. Później ruszył znów przed siebie szybko i nieco i po krótkim czasie ksiądz znalazł się w drewnianej szopie, w której leżała nieszczęśliwa Lalinka.
- Stan jej zdrowia nie uległ polepszeniu, przeciwnie - pogorszył się. Przed chwilą miała krewotok, a lekarz ciągle jeszcze się nie pojawił.
- W międzyczasie odzyskała przytomność i pierwsze pytanie, jakie bezdźwięcznym głosem zadawała inżynierowi, brzmiało:
- Gdzie jest moje dziecko?
- Jest tutaj - odparł inżynier, podnosząc z ziemi małą dziewczynkę i pokazując ją Lalince.
- Chora wyciągnęła ręce do dziecka, nie miała jednak siły przytulić je do piersi i ręce po chwili jej opadły.
- Leżała znowu dłuższy czas bez ruchu, tylko z oczu jej płynęły trzy ciche i dla nikogo niezrozumiałe.
- Posłałem po lekarza - oświadczył inżynier, sadwając znowu Lidę w kieszeni, gdzie się bawiła kamykami po wypiciu szklanki mleka i zjedzeniu kawałka chleba.

PLOTKI



Roześmiany optymista

Eddie Murphy już jako dziecko udawał, że posiada talent komediowy - całymi godzinami potrafił bowiem zabawić swoją rodzinę naśladowaniem głosów i gestów sławnych ludzi, których zobaczył w telewizji.
Zanim zadebiutował na dużym ekranie, zasłynął jako gwiazda telewizyjnego programu „Saturday Night Live”, gdzie z rozbawieniem podziwiano jego spontaniczne gagi i skecze.
Rola w „48 godzinach” Waltera Hilla stanowiła błyskotliwy debiut, doskonale przyjęty przez publiczność, jak i krytykę. Następny film okazał się także sukcesem. Za rolę sprytnego włóczęgi i złodziejzaka w komedii „Nieoczekiwana zmiana miejsc” Johna Landisa, Murphy otrzymał pierwszą nominację do Złotego Globu. Na następną nie musiał długo czekać, uzyskał ją za rolę przebojowego policjanta Axela Foley'a w sensacyjnej komedii „Gliniarz z Beverly Hills” Martina Brestera.

Niestety, tak nagły i ogromny sukces spowodował jednocześnie, że po raz drugi w takim wymiarze Eddie nie zdołał go już osiągnąć. Kolejne filmy „Złote dziecko”, „Gliniarz z Beverly Hills 2”, „Książę z Nowym Jorku”, „Fatszywy i tenor”, czy „Bumerang” były bardzo sceptycznie oceniane przez krytyków. Sytuacja zmieniła się w 1996 r. po roli w filmie „Gruby i chudy”, który okazał się jednym z największych sukcesów kasowych roku i przyniósł Eddie'emu utraconą popularność.
Eddie Murphy jest także reżyserem, aktorem estradowym, kompozytorem piosenek, producentem filmowym i telewizyjnym. (k)

WARTO WIEDZIEĆ

Co robić, gdy trzyletni małuch ciągle ma otwartą buzię i bardzo się ślini? Najpierw trzeba porozumieć się z lekarzem laryngologiem. Może istnieją jakieś przeszkody uniemożliwiające dziecku oddychanie przez nos, np. bardzo powiększony trzeci migdał. Gdyby laryngolog nie stwierdził żadnych nieprawidłowości, można spróbować u-

WOLIMY SIĘ STYKAĆ Z UŚMIECHNIĘTYMI OSOBAMI, NIŻ ZACISKAĆ ZĘBY ZE ZŁOŚCI W ODPOWIEDZI NA CZYJEŚ HUMORY Jeśli musisz tolerować swoje koleżanki...

Koleżanka z pracy ma trudny charakter i raczej nie uda ci się go zmienić. Ale to nie oznacza, że czas, który spędzacie razem, musi być przez ciebie okupiony stresem. Jej wady przestaną ci przeszkadzać, gdy nauczysz się z nią odpowiednio postępować.

PLOTKARKA - Uwielbia wciągać innych w prywatne pogaduszki, ale dyskrekcja nie jest jej najmocniejszą stroną. Gdy ktoś powie jej coś w tajemnicy, następnego dnia sekret zna już całe biuro. Ze strzępków przypadkowo zasłyszanych informacji wyciąga dramatyczne wnioski, od których wszystkim aż ciernie skóra.

Jak z nią postępować. Nie dostarczaj jej tematów do plotek. Nie rozmawiaj o swoich sprawach osobistych ani o wyglądzie, zarobkach czy rodzinnych problemach innych osób. Najlepiej, gdy będą ważyły wyliczenia sprawy służbowe. Powstrzymaj się jednak przed wypowiadaniem w jej obecności negatywnych opinii o przełożonych. Po co masz ryzykować, że koleżanka powiarysz swojej to, co od ciebie usłyszała?

OBRAŻALSKA - Jest wyjątkowo nieodporna na krytykę. Nawet najmniejszą uwagę bierze sobie do serca. Nie broni się, nie dyskutuje - po prostu

tylko powiem...” Po czym rusza nowa lawina zwierzeń.

Jak z nią postępować. Skoro delikatne protesty nie skutkują, wejdź jej w słowo i powiedz: „Wybac, mam pilną robotę. Już jestem spóźniona ponad godzinę i szef będzie niezadowolony. Chętnie jednak pogadam z tobą po pracy”. A potem przystąp do swoich zajęć, np. zacznij przeglądać dokumenty lub wykonaj pilny telefon. Możesz też powiedzieć, że bardzo boli cię głowa i nie masz ochoty na pogaduszki.

KRYTYKANTKA - Uwielbia informować cię o swoich niedociągnięciach. „Jeszcze nie napisała sprawozdania”, „Dlaczego nie sprawdzasz córce zeszytów?” Musisz stale mieć się na baczności, bo wiesz, że tylko szuka sposobu, żeby ci dopiec lub wykazać cię na dystans. Postaraj się przeanalizować swoje zachowanie. Zastanów się na przykład, czy nie powinnaś być bardziej zyczliwa, tolerancyjna albo opanowana. Te cechy zjednują nam ludzi. Przeciwnie wszyscy stykają się na co dzień z sympatycznymi, uśmiechniętymi osobami, niż zaciskać zęby ze złości w odpowiedzi na czyjeś humory. (P)

ŚWIAT FAJEK Śladami Sarmatów

Do Polski tytoń przedostaje się z Turcji, dokąd przywieźli go głównie marynarze angielscy. Sultan Murad III (1546-1595), znany ze swego lubieżnego życia, nie zapomniał przesłać liści tytoniu i samą roślinę królowi Steafnowi Batoremu (1533-1586) z przeznaczeniem dla żony Anny Jagiellońki, znanej z zamiłowań botanicznych. Tytoń osobliwie przywiózł poseł polski na dworzec sultana, niejaki Ucheński. Ale to była tylko roślina.

Fajka rozpoczęła swoją wędrówkę ku kresom Rzeczypospolitej w XVII wieku. Od Wschodu przykusiowała przytoczona do pasa z Kozakami Zaporozczanami, od Zachodu z Lisowczykami. Dla tych, co lupili Tatarów krymskich i Turków, była lalką, dla harcowników nad Renem - fajką.

Po raz pierwszy pojawił się w 1663 r. w Sietankach ruskich Józefa Bartłomieja Zimorowicza. Będą tam obłędni przez Kozaków lwowianie (1648) częstować napastników „gorzałką i tabaką szarą”. Tabakę znano wówczas „duszą kozacką”, tak że była w czasie wypraw i w obozie nieodłącznym druhem i towarzyszem Kozaka.

czyć małucha zamykania ust. Służą do tego różne ćwiczenia, np. masowanie kolistymi ruchami okolicy ust.
Dobre jest dmuchanie w kierunku napelnionego powietrzem balonu lub granie na fujarce. Można także zwrócić się o pomoc do do świadzonego logopedy, który być może zaleci jeszcze inne ćwiczenia. (k)

KRZYŻÓWKA KOMBINOWANA

Grid for a crossword puzzle with numbers 1-13.

Rozwiązanie dodatków: Aforyzm Kleobulosa z Lindos, greckiego filozofa i jednego z siedmiu mędrców greckich.
Pozioło: 1. Sznuptychła po polsku. 2. Pomocnik proboszcza. 3. Jura spod Grónia alias Władysław... 4. 4,1868 dzuła. 5. Jemnostka objętości ciał sypkich używana w krajach anglosaskich. 6. Torebka podróżna na podręczne przybory. 7. ROZWIĄZANIE DODATKOWE. 8. Zakiet i spódnica. 9. Status lub popieranie. 10. Rodzaj zagadki. 11. Strona, prawie pionowa ściana skałna o nierównym powierzchni. 12. Wyprawiana skóra kozia, gienza. 13. Wodospad na granicy USA i Kanady.

Minisłownik trudniejszych wyrazów:
JASAWA - wyspy na Oceanie Spokojnym
TURGAJ - rzeka w Kazachstanie
UGLICZ - przystań nad Wołgą w Rosji
Jeden spośród Czytelników, którzy przesyła pod adresem redakcji rozwiązania dodatków krzyżówek kombinowanych, otrzyma nagrodę książkową.
Termin nadsyłania rozwiązań upływa z dniem 28 listopada br.
Prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z 128 nr „GL” z dnia 2. 11. br. „Zmierza prosto ku przeznaczoniu”.
Nagrodę - książkę - wylosowała Renata Nogol z Nieborów nr 188. Gratulujemy!

NA TRASY LUB W PLENER W WYGODNEJ ODZIEŻY Na sportowo

Ten styl, określany przez fachowców angielskim „swinging brights”, pokochało przede wszystkim młode pokolenie, ale nie tylko ono. Mieszanka eleganckiej odzieży „miejskiej” oraz elementów profesjonalnego stroju sportowego noszą z upodobaniem także kobiety aktywne, przebojowe i pełne werwy. Przedkładają na ogół wygodne nad sztywnymi kanonami mody. Styl ten uwielbia też spora grupa dużych chłopców po czterdziestce.

Ale czyż może być coś wygodniejszego od polartecowych kurtki, dresowatej bluz i spodni, od golfów, koszulek polo, kamizelek itd. Czyż może coś bardziej cieszyć pleć mekka od wojkowych spodni, panterek, kurek z kaprami, do tego z licznymi kieszeniami i zamkami błyskawicznymi?...
Producenci odzieży starają się pro-



DZISIAJ CZWARTEK? A WIĘC PRZEPIS!...

Fileciki wieprzowe „Elizabeth” (przepis na 4 porcje)
Składniki: 60 dag szynki wieprzowej, 15 dag krewetek, 5 dag keczupu, 1 dcl śmietany, 10 dag sera żółtego tartego, 2 dag maki, 3 dag masła, 0,5 dcl oleju. Sól, pieprz, sos worchester do smaku.
Szynek wieprzową oplukać zimną wodą, osączyć, pokroić w poprzek włókien na 8 filecików, rozbić tłuczkiem, posolić, posypać pieprzem i skropić sosem worchester. Każdy kawałek obtoczyć w mące i smażyć na rozgrzanym oleju z obu stron na złoty kolor. Mięso wyjąć, zlać olej. Na patelni rozpu-

